„Przegląd Religioznawczy", 2016, nr 1(259)

Katarzyna Bajka
Uniwersytet Jagielloński
Instytut Religioznawstwa

Kulturowe obrazy golema: od religii do legendy o sztucznym człowieku

Golem, postać osadzona w tradycji żydowskiej, na przestrzeni wieków odeszła od niej dość daleko, stając się jednym z najszerzej rozpoznawalnych tematów współczesnej mitologii i popkultury, można powiedzieć typowych dla tematu sztucznego człowieka, czerpiących z opowieści o Fauście i o potworze Frankensteina. Pierwotny przekaz o bogobojnych żydach tworzących golema dla samego aktu, bez zamiaru posłużenia się nim w przyziemnych celach, został już prawie zupełnie zapomniany. Golem, funkcjonujący w przestrzeni doświadczenia osobistego, stanowiący dowód na świątobliwość mędrca, który powołał go do życia, zamienił się w potężną telluryczną moc, posiadającą konkretne kompetencje, działającą w zewnętrznym świecie, łatwo zwracającą się przeciwko swojemu twórcy i siejącą spustoszenie na arenie publicznej. Tworzenie golema zaczęło się kojarzyć z grzechem pychy, a także z grzechem lenistwa, podejmować miał on pracę jako sługa i niewolnik – w zastępstwie swojego kreatora. W kulturze popularnej kręgu zach dniego, znajdującej się pod wpływem chrześcijaństwa, a szczególnie denominacji protestanckich, golem zaczął więc ilustrować zupełnie inne problemy i wartości niż pierwotnie, swoim pojawieniem się i zachowaniem piętnując wady charakteru i zaniedbania uznawane za szczególnie odpychające. W serialach młodzieżowych gatunku *supernatural teen drama* – przygodowych opowieściach „z dreszczykiem", popularnych w drugiej dekadzie XXI wieku – postać golema okazuje się płaska, jednowymiarowa, a opowieść o nim zawsze przebiega tam samo, kończy się źle i pokazywana jest ku przestrodze, jako konwencjonalna historia z morałem.

Ta interesująca ewolucja domaga się szczegółowego omówienia. Jakie cechy i znaczenia przypisywano golemowi w pismach źródłowych i które

aspekty jego oryginalnej postaci zachowały się w kulturze popularnej? Czy w motywie golema drzemie jeszcze religijny lub mistyczny potencjał? Czy wczesna tradycja żydowska została nieodwołanie zdegenerowana i zmieniona przez legendę?[1] Niniejszy artykuł ma na celu prześledzenie tego, jak odwróciły się proporcje. Początkowo rytuał tworzenia golema i przygotowania duchowe były wszystkim. Powołanie glinianego człowieka do życia stanowiło finałowy akt, kulminację wieńczącą całość. W późniejszych legendach wraz z pojawieniem się golema historia dopiero się zaczyna.

Zacznijmy od źródła. Motyw stworzenia człowieka frapował bogobojnych Żydów, jak i wszystkich odbiorców biblijnego tekstu. W stworzeniu golema odbija się więc wyobrażenie Adama, pierwszego człowieka, i tajemnicza procedura jego narodzin. Ludzka moc stwórcza stara się tu naśladować, a czasem konkurować z mocą boską, w opisie biblijnym szukając nie tylko duchowego wsparcia, lecz także inspiracji i namacalnego przepisu na tworzenie. Tekst biblijny jest jednak bardzo lakoniczny, oszczędny jeśli chodzi o konkret, nawet po wyjściu poza pierwszą warstwę przekazu. Stworzony przez Boga Adam łączony jest z żywiołem ziemi poprzez źródłosłów, stąd dalsze interpretacje postrzegające Adama jako istotę pochodzącą z ziemi, z niej stworzoną i do niej powracającą, w międzyczasie zaś obdarzoną boskim tchnieniem, pozwalającym mu przeżyć ziemskie życie. W jaki jednak sposób człowiekowi dane zostało owo tchnienie i jak dokładnie wyglądało wspomniane w Biblii ulepienie? Z jakich składników powstał, jakie były proporcje? Dalsze ustalenia musiały się opierać na spekulacjach. Ziemia nie mogła być przecież dowolną, zwykłą glebą, to by było zbyt łatwe i niegodne stwórcy. Intuicyjnie nasuwało się, że akt ożywienia wymaga doskonałych komponentów. Domysły szły w różnych kierunkach. Mogła to być np. najlepsza ziemia, najczystszy i najdoskonalszy surowiec zebrany nie z jednego miejsca, lecz z wielu miejsc, przykładowo z czterech stron świata. Mogła także pochodzić z wyjątkowego obszaru, w którym rozegrać się miało kluczowe wydarzenie biblijne, chociażby z góry Syjon, jako symbolicznego centrum świata. Kolejni komentatorzy dodawali swoje rozważania do ogólnej puli domysłów, a badacze następnych wieków wzorowali się na swoich przodkach i poprzednikach. W ten sposób tradycja obrosła w wiele różnorodnych wątków, pogłębianych i precyzowanych przez kolejne pokolenia.

Zanim przyjrzymy się ewolucji mitu golema, zobaczmy jej finałowy kształt, będący zarazem jednym z pierwszych popkulturowych przedstawień. Jakub Grimm w „Gazecie dla Pustelników" z 1808 r. podaje do publicznej wiadomości wersję legendy, którą można uznać za kanoniczną i typową dla

[1] G. Scholem, *Kabała i jej symbolika*, Kraków 1996, s. 175. Szerzej o golemie w tradycji żydowskiej: M. Krawczyk, *Golem. Analiza korzeni nowożytnej legendy żydowskiej*, „Studia Religiologica" 40/2007, ss. 119-133.

nowożytnego, chrześcijańskiego mitu golema. Jest to kształt, jaki przyjęła legenda po przekształceniach, wersja odległa od tej znanej wyłącznie żydom, wynik rozległej i masowej fascynacji tematem, bez zrozumienia jednak ducha oryginału. Grimm opisuje procedurę, którą uważa za prawdziwą, jak zresztą wielu czytelników. Była to więc dla odbiorców bardziej historia niż legenda, obraz który zakodował się w tym czasie w umysłowości chrześcijan i był po wielokroć powielany w różnych regionach Europy, a później Ameryki, zmieniały się tylko daty i miejsca akcji, nazwiska rabinów oraz drugoplanowe szczegóły.

W przywołanym świadectwie grupa żydów, po odmówieniu stosownych modlitw i odbyciu postów (procedura opisana jest dość zdawkowo, przygotowania nie stanowią ważnego elementu opowieści) formuje z gliny postać, którą ożywia, wypowiadając nad nią magiczne słowa, będące imieniem Boga. Istota co prawda nie potrafi mówić, ale rozumie proste komunikaty. Wykorzystywana jest do pracy w gospodarstwie, szczególnie do zadań żmudnych i wymagających sporej fizycznej siły. Golem jest bowiem mocniejszy od człowieka i nigdy się nie męczy. Musi przebywać w obrębie domu i podwórka swego twórcy, nie wolno mu się oddalać, jest więc po części także niewolnikiem. Z każdym dniem przybiera na wadze, choć nie spożywa ani kolacji, ani obiadów. Jaka jest zatem przyczyna rozrostu? Czy golem reprezentuje tu symetryczne odbicie swego pana, coraz chętniej wysługującego się golemem i rosnącego w siłę? Czy może mechanizm, który powołał do życia golema, nie był precyzyjny, a raz wzbudzonych sił kreacyjnych nie dało się kontrolować i pohamować? A może chodzi o to, że Adam pierwotnie był olbrzymem, zanim zmalał pod wpływem grzechu pierworodnego? Twór z wypisanym na czole lub na piersi imieniem Boga z przydatnego stawał się niebezpieczny. W przekazie Jakuba Grimma przerażeni żydzi wymazują pierwszą literę boskiego imienia, tym samym odbierając golemowi życie. Grimm podaje jednak ku przestrodze, że sztuczka ta nie zawsze się udaje. Czasem golem zdąży przerosnąć wszystkich domowników, a przy próbie unicestwienia grzebie lekkomyślnego stwórcę pod zwałami gliny, na powrót pozbawionej wiążącego ją nadnaturalnego pierwiastka[2].

To jednak zaawansowana wersja legendy. Zawiera wątki analogiczne do innych przedstawień sztucznego człowieka: stworzenie istoty przez wiedzionego ambicją twórcę, niemożność zachowania kontroli nad powołanym do życia bytem, tragiczny koniec, karę dla kreatora i unicestwienie dzieła. Widzimy, że twórcą golema musiał być pobożny żyd, najczęściej rabin, a czasem była to grupa rabinów. Miejsca mogły być różne: czeska Praga, niemiecka prowincja, nawet polska góra Chełm. Wielkie miasto lub niedostępne odlu-

[2] Dokładny cytat z *Zeitung fur Einsielder* podaje Gershom Sholem w: *Kabała i jej symbolika*, cyt. wyd., s. 176.

dzie. Ale elementy opowieści i jej wydźwięk pozostawały niezmienne. Warto prześledzić jej powstanie od samego początku. Zaobserwować momenty, w których legenda wsącza się do pierwotnego przekazu, modyfikując go.

Księga Rodzaju wyraźnie odróżnia od siebie dwa sposoby powoływania do życia. Hebrajski czasownik *liwro* zbudowany na rdzeniu bet-resz-alef odnosi się wyłącznie do Stwórcy, tak określone stwarzanie zarezerwowane jest dla Boga, w opozycji do zagwarantowanego człowiekowi tworzenia. Stwarzanie to robienie czegoś zupełnie nowego, czego jeszcze nie było. Stwarzanie nie jest tożsame z wytwarzaniem. Wytwarzanie zakłada wykorzystanie istniejącej wcześniej materii, danego uprzednio surowca. Akt stworzenia odnosi się od razu do jedności, nie istnieje rozproszona materia, którą trzeba zebrać i ukształtować. Boska kreacja, niepowtarzalna i bezprecedensowa, to pewien metafizyczny porządek, to co stworzone jest doskonałe pod każdym względem[3]. Dzieła człowieka są natomiast obciążone niedoskonałością, możliwością błędu. Skąd więc pomysł, że człowiek mógłby dostąpić wywyższenia i przekroczyć granicę między wytwórcą a stworzycielem?

Źródłem, do którego odwołuje się historia golema, jest tekst biblijny. Pierwszym krokiem do wykorzystania tego wzorca było przekonanie bogobojnych Żydów, iż zgłębianie źródeł jest dozwolone. Tworzenie golema miało się odbywać za aprobatą Boga, było więc jak najdalsze od bluźnierstwa. Analiza najstarszych przekazów była dowodem pobożności, nie uzurpacji. Oprócz opisu stworzenia pierwszego człowieka pojawia się w Biblii także samo określenie „golem", słowo pochodzące z hebrajskiego, gdzie golem oznacza nieuformowaną materię. W Biblii to słowo występuje tylko raz, w Księdze Psalmów (Ps 139,16). Choć Biblia Tysiąclecia[4] podaje niezbyt precyzyjne tłumaczenie: „Oczy Twoje widziały me czyny, i wszystkie są spisane w Twej księdze; dni określone zostały, chociaż żaden z nich [jeszcze] nie nastał", w hebrajskim oryginale pojawia się słowo „golem" (tutaj w formie z sufiksem dzierżawczym, *galmi*) oznaczające zarodek, kokon, stan embrionalny[5]. Określenie to może się także odnosić do osoby niezamężnej, a przez to niekompletnej, która musi dopiero udowodnić swój potencjał[6]. Midrasz Bereszit rabba 24:2 interpretuje to określenie jako słowa Adama, mówiącego do Boga: „Twoje oczy zobaczyły mojego golema (mój embrion, mój *galmi*)". Jesteśmy zatem potomkami nie tylko Adama, ale i golema. Bóg widzi Adama jako golema, który staje się człowiekiem dopiero wtedy, gdy odkryje swój potencjał[7]. Golem oznacza tu coś jeszcze nieukształtowanego, pozbawionego

[3] D. Czaja, *Anatomia duszy*, Kraków 2005, ss. 88-89.

[4] Biblia Tysiąclecia, Poznań 2003. Wszystkie dalsze odnośniki do tekstu biblijnego w oparciu o Biblię Tysiąclecia.

[5] Hasło „golem", w: F. Brown, S.R. Driver, C.A. Briggs, *A Hebrew and English Lexicon of the Old Testament with an appendix containing the Biblical Aramaic*, Oxford 1906, ss. 166-167.

[6] E.L. Graham, *Representations of the post/human. Monsters, aliens and the others in popular culture*; New Brunswick 2002, s. 87.

[7] B.L. Sherwin, *The Golem Legend: Origins and Implications*, Lanham M.D. 1985, s. 10.

formy. Psalm ten jest właściwie gloryfikacją Boga i jego kreacyjnej siły. Pojawia się także powiązanie między Adamem a ziemią (hebr. *adamah*), co implikuje telluryczną naturę tak człowieka, jak i golema.

Również Talmud opisuje pierwsze dni stworzenia świata. Opis z Talmudu rozwija myśl, że Adam początkowo był golemem – istotą nieprzeniknięta jeszcze tchnieniem Boga, i pozostawał w tym niejako surowym stanie przez kolejne godziny stwarzania, przechodząc przemiany. Dopiero pod koniec procesu Bóg wrzucił w niego duszę. We wczesnej literaturze rabinicznej golema-Adama przedstawia się jako nadnaturalnej wielkości olbrzyma, o kosmicznej mocy, posiadającego ogromną wiedzę o przyszłych pokoleniach, nawet jeśli nie ma on jeszcze rozumu[8]. Wątek ten powróci w niektórych wersjach legendy, kładących nacisk na prekognicyjne moce tej istoty. Jedną z jej specjalnych umiejętności stanie się przewidywanie dalszej i bliższej przyszłości, a także świadomość pokoleniowej ciągłości narodu żydowskiego, na którego straży stanie.

Te dwie koncepcje: ogromnej mocy i stanu surowego, pozbawionego duszy, w żydowskiej tradycji nieustannie wchodziły ze sobą w relację, zachodziło między nimi napięcie, które wymuszało interpretację sprzeczności. Można było domniemywać, że Adam otrzymał ogromne moce, pozostając w stanie niedookreślonym. Adam jawi się tu zatem jako ogromna istota z mitów kosmogonicznych – postać, w której skupia się moc kreacyjna i realizuje się energia wszechświata. W midraszu *Awkir*, jednym z tzw. mniejszych midraszy[9], czytamy, że stworzenie świata toczyło się w tle tworzenia Adama, gdy nieuformowana postać czekała na obdarzenie duszą.

Podstawę przepisu na stworzenie golema znajdujemy także w pismach rabinicznych i licznych komentarzach do Talmudu. Jednym z najstarszych przekazów są słowa rabina, dowodzącego, iż prawy człowiek, gdyby tego zechciał, mógłby stwarzać światy (TB Sanhedrin 65b). Jednak niedoskonałości człowieka leżą pomiędzy nim a Bogiem, uniemożliwiając ten stwórczy akt, zgodnie ze słowami: „Lecz wasze winy wykopały przepaść między wami a waszym Bogiem; wasze grzechy zasłoniły Mu oblicze przed wami tak, iż was nie słucha" (Iz 59,2). Ustęp jest bezpośrednim bodźcem dla pomysłu stworzenia golema i legitymizacją, jeśli nie zachętą do takiego czynu.

W kolejnym z wczesnych komentarzy poznajemy szeroko dyskutowaną opowieść o rabbim Rawie, który stworzywszy sztucznego człowieka, wysłał go do innego rabbiego, Zeiry. Gdy jednak rabbi Zeira przemówił do przybyłego i nie uzyskał odpowiedzi, nakazał golemowi, by na powrót obrócił się w pył, i tak też golem uczynił. Tekst ten stoi u źródeł późniejszego

---

[8] Odpowiednie cytaty z Talmudu babilońskiego (Sanhedrin 38b) i midraszu Bereszit rabba 24 można znaleźć m.in. u Gershoma Scholema w: *Kabała i jej symbolika*, cyt. wyd., ss. 177-179.

[9] J. Theodor, *Midrashim, Smaller*, Jewish Encyclopedia, http://www.jewishencyclopedia.com/articles/10812-midrashim-smaller [31.07.2015].

przekonania, iż golem nie będzie w pełni człowiekiem, dopóki nie posiądzie zdolności mowy. Wnioski idą dalej: nie będąc doskonałym, golem musiał być powołany przez złowrogie moce, nie przez boską doskonałość. Dlatego został zniszczony. Nawet jeśli w późniejszych komentarzach niemota golema została usprawiedliwiona i stała się jedną z jego charakterystycznych cech, był to pierwszy sygnał niebezpieczeństw czyhających na nierozważnego twórcę.

Wedle kolejnej wersji dwaj inni rabini, rabbi Hanina i rabbi Ozjasz, spędzali wieczory, studiując Księgę Stworzenia (hebr. *Sefer Jecira*), w niej szukając wskazówek, jak ożywić materię. Po długich badaniach powołali do życia cielaka o wielkości jednej trzeciej prawdziwego zwierzęcia, którego następnie zjedli (TB Sanhedrin 65b). Tekst ten zwraca poszukujących ku nowemu źródłu: odtąd w przepisie na golema dominować będzie przekonanie, iż kluczowym elementem jest właściwie wypowiedziana sekwencja słów, a słowo jest tym, co zarówno ożywia, jak i dezaktywuje golema.

Wnioski płynące z przywołanych powyżej dość lakonicznych przekazów były następujące: ludzie dysponują ogromnym potencjałem twórczym, jednak tym, co nie pozwala im w pełni uzewnętrznić zdolności, które potencjalnie dzielą z Bogiem, jest grzech. Człowiek musi zatem dążyć do uzyskania doskonałości, by móc skutecznie stwarzać. Bóg jest doskonałym stwórcą. Zostaliśmy zbudowani na jego obraz. Chcemy być jak on. Gdy jesteśmy twórcami, znajdujemy się najbliżej Boga, najbliżsi jego obrazowi. To grzech czyni nas niepodobnymi do Boga, grzech niszczy nasz kreatywny potencjał[10].

Rabin nigdy nie pyta, czy tworzenie sztucznego życia jest właściwe. Nie uważa tego bowiem za uzurpację boskiej roli, raczej widzi akt stwórczy jako wypełnienie ludzkiego potencjału tworzenia. Podczas gdy inne tradycje postrzegały stworzenie sztucznego życia jako działanie demoniczne, wyzwanie rzucone Bogu, tradycja żydowska zachęcała do tego typu aktywności. O golemie nie mówiło się inaczej jak o człowieku powołanym wedle przepisu z *Sefer Jecira*, która najpierw była Księgą Stworzenia, a potem stała się praktycznym poradnikiem mistycyzmu[11]. Stąd obiekcje wobec golema nieobdarzonego mową – nie był on w pełni ludzki.

Idea, że ludzie mogą uczestniczyć w sile stwórczej Boga, by udoskonalić przepis, jest rabiniczna, ale została rozwinięta przez średniowiecznych mistyków żydowskich. Komentarze do tekstu talmudycznego zwracają uwagę na elementy, które odegrały kluczową rolę w tworzeniu legendy golema: użycie *Sefer Jecira* nie jako księgi o kosmologii, ale jako narzędzia, oraz idea, że język jest brzemienny potencjałem kreatywnym, że może kreować światy i byty.

Rabbi Zeira uznał, że golem nie umie mówić, skoro się nie odezwał, co późniejsi komentatorzy powiązali z koncepcją, iż golem nie ma wyższej formy

[10] B.L. Sherwin, *The Golem Legend*..., cyt. wyd., s. 3.

[11] Tamże, s. 5.

duszy – mowa jest bowiem unikalna dla człowieka. „Ten który mówi" to częsta definicja człowieka w ogóle, wyrażenie używane zastępczo na określenie istoty ludzkiej[12]. Golem jest ludzki we wszystkich cechach oprócz tej jednej, choć stworzony za pomocą słów, sam pozostaje niemy. Jest obdarzoną życiem istotą ludzką, która nie ma duszy. Nakaz, że golem ma się rozpaść w pył, pokazuje, jak wielka jest moc słowa. Słowo może stwarzać, ale i niszczyć. Golem nie posiadając duszy, nie mógłby więc sam z siebie niczego stworzyć. Jest więc bezpłodny, jego istnienie nie zostanie przedłużone, nie ma zagrożenia powstania „golemiej rasy", rozmnażającej się i rozpleniającej w świecie.

W Talmudzie to człowiek jest opisywany jako golem Boga[13], w przeciwieństwie do nowożytnego golema zostaje jednak obdarzony mocą, by dalej tworzyć. Człowiek tworząc golema, widzi siebie w formie pierwotnej, pozbawionej treści, pozbawionej celu. Zgodnie z przekonaniem, że człowiek przed Upadkiem był olbrzymem, pojawiają się koncepcje stworzenia Adama-golema, w których ma on ogromen rozmiary, co później powraca w wersjach legendy o golemie osiągającym takie rozmiary[14].

W IX wieku Żydzi w Bagdadzie weszli w kontakt z filozofią arabską, na którą z kolei wpłynął racjonalizm grecki. Jako cześć szerszej reakcji przeciw mistycznym i magicznym elementom judaizmu żydowscy uczeni X i XI wieku pesymistycznie zreinterpretowali wzmianki o sztucznym człowieku, znane z *Sefer Jecira*[15]. Stwierdzili, że legendarny rabbi Rawa nie mógł stworzyć pierwszego golema, co najwyżej iluzję, albo że było to dzieło Boga, nie rabina, przywołane wyłącznie przez samego Boga jako wyraz aprobaty dla wielkiej pobożności człowieka. Teksty te miały spore znaczenie także jako polemika z tematem idolatrii. Od XII wieku pojawia się jednak zalew pism podejmujących tematykę „przepisu na golema" i jego tworzenie coraz bardziej oddala się od mistycznych korzeni.

Wraz z „przepisami" na scenę wkracza rytuał. Istnieje w wielu wersjach, mniej lub bardziej rozbudowanych. Według najstarszych z nich, w celu powołania golema musi się zebrać dwóch lub trzech mędrców, stworzyć magiczny krąg, a zebrana przez nich dziewicza ziemia z gór ma być zanurzona w bieżącej wodzie. Z tego tworzywa powstaje forma dla golema. Nad formą recytowane są różne kombinacje liter alfabetu hebrajskiego. Litery te ożywiają glinianą postać, członek za członkiem. W niektórych wersjach trzeba chodzić wokół golema lub tańczyć. Recytowanie zaklęć w odwróconej kolejności

[12] Istnieje cała seria komentarzy rozważających możliwość, że golem nie odezwał się, ponieważ nie chciał, ponieważ nie miał nic do powiedzenia, ponieważ czuł się urażony pytaniem. Sugeruje to, iż posiadał zarówno duszę, jak i wolną wolę, co sprawia, że jego dezintegracja była zabójstwem.

[13] B.L. Sherwin, *The Golem Legend*..., cyt. wyd., s. 7.

[14] Tamże, s. 9.

[15] E.D. Bilski, *Golem! Danger, Deliverance and Art*, New York 1988, s. 10.

zamieni golema z powrotem w glinę, co należy uczynić niezwłocznie po powołaniu go do istnienia. W wersjach późniejszych rabin działa samodzielnie, a to zwiększa ryzyko błędu i zboczenia ze ścieżki pobożności. Golem, zanim zostanie dezaktywowany, przez dłuższy czas wykonuje polecenia swojego pana. Pole jego działania staje się większe i trudniejsze do kontrolowania. Nie wystarczy już taniec w kole i odwrotna recytacja słów, golem wykracza poza magiczny krąg, porusza się swobodnie po gospodarstwie rabina, a nawet po całym mieście. Wtedy w legendach pojawia się wątek znaku, stygmatu na ciele golema, na czole lub piersi, stanowiącego swoisty „bezpiecznik". Golem działa poza aktem rytuału, dezaktywacja odbywa się więc na innych zasadach niż w czasach, gdy był tylko dowodem na pobożność: poprzez usunięcie lub wymazanie znaku. Słowo mówione – recytacje w kręgu – zostaje zastąpione przez słowo pisane, przez zaklęcie.

W słynnym komentarzu Eleazara z Wormacji do Księgi Stworzenia, pochodzącym z przełomu XII i XII wieku, czytamy:

> Każdy, kto zajmuje się *Sefer Jecira,* powinien oczyścić się, przywdziewając białe szaty. Nie jest właściwe, żeby czynił to sam, niezbędne, aby byli dwaj lub trzej. Musi wziąć ziemi dziewiczej z miejsca górskiego, gdzie nikt przedtem nie kopał; zmiesza proch z bieżącą wodą i zrobi golema. Zacznie wtedy obracać alfabety dwustu bram[16].

Rytuał z poziomu teoretycznych rozważań przenika do praktyki, ma być skuteczny, ma udowadniać przewagę narodu żydowskiego. Nowa fala zainteresowania golemami i tworzeniem sztucznego antropoida jako dowodu osiągnięcia wtajemniczenia w żydowskie rytuały powraca w pismach autorów chrześcijańskich i żydowskich w erze Renesansu[17], szczególnie we Włoszech i Hiszpanii, gdzie żydzi bardzo starali się udowodnić swoją wyższość nad grecką tradycją. Chodziło więc o pokazanie, że ich tajemna wiedza działa w praktyce, podczas gdy Grecy mają tylko teoretyzującą teologię i filozofię. Od XVII wieku postać golema przenika do folkloru, jest powszechnie rozpoznawana, powstają kolejne wersje opowieści.

Już wkrótce komentatorzy zwracają baczną uwagę na rozliczne niebezpieczeństwa, jakie mogą tkwić w obdarzeniu człowieka tak ogromną mocą stwórczą. XVI-wieczny rabin Jehuda z Pragi, blisko związany z legendą golema, jeden z postulowanych jego twórców, wyrażał przekonanie, iż tworząc sztuczne życie, człowiek staje się Bogiem. Człowiek zyskuje takie podobieństwo do Boga, że jest w stanie zgodnie z boską obietnicą samodzielnie kreować światy. Zgłębiając tajemnicę stworzenia, staje się kreatorem. Jest równy Bogu. Oczywiście nadal etyka nakazuje mu być pobożnym i praworządnym. Ale

[16] J. Moskwa, *Tajemnica ostatniego golema*, „Rzeczpospolita" z 9.02.2002 r.

[17] M. Idel, *Golem: Jewish Magical and Mystical Traditions on the Artificial Anthropoid*, New York 1990, s. 165.

późne teksty wyraźnie wskazują, że oprócz cnót moralnych trzeba mieć umiejętności techniczne. Stopniowo stają się one ważniejsze niż moralna postawa[18].

Również wśród rabinów zaczynają się dyskusje na tematy powiązane ze statusem powołanego do życia bytu, z jego prawami i obowiązkami. Czy golem jest synem swojego stworzyciela i czy jako taki ma być przyjęty w poczet domowników – pyta wnuk Eliasza z Chełmu, rabbi Cwi Aszkenazi[19]. Ale w nawiązaniu do najstarszego tekstu o zniszczeniu golema, wydaje się, że nie ma zakazu, żeby golema zabić, przecież rabbi Zeira nie był oskarżony o mord. Czy sztucznie stworzony golem podlega prawom żydowskim, czy ma uczestniczyć w modlitwach? Czy golem jest żydem, czy jest Synem Izraela? Czy został obrzezany? Kwestia tożsamości golema staje się niezwykle ważna. Aszkenazi wyklucza golema z udziału w przepisowym zgromadzeniu dziesięciu dorosłych mężczyzn (hebr. *minjan*), więc także z prawa. Jednak golem, choć nie miał duszy, miał życie. Zabicie go nie było morderstwem, ale nie było też słuszne. Moshe Idel nie zgadza się z tezą Scholema, że stworzenie golema było czysto mistycznym doświadczeniem. Wskazuje na podobieństwo tworzenia golema do innych praktyk magicznych. Owe praktyki, ściśle użytkowe, odbywały się z wykorzystaniem receptur podobnych do tej powołującej do życia golema, pozostawały związane ze specjalną ziemią i bieżącą, czyli żywą wodą. Używanie inkantacji obecne było w wielu rytach, czysto magicznych, i jako takie wpisuje się w szeroki nurt tradycji[20].

Z drugiej strony w późniejszych pismach znajdujemy wzmianki o golemie jako o duchu twórcy, o sobowtórze, albo opinie, że w chwili śmierci po jednej stronie człowieka pojawia się jego idealny boski obraz, a po drugiej jego golem[21]. W słowie „golem" i jego użyciu znajdujemy odniesienia do ciała astralnego, ciała ludzkiego ze specjalnymi duchowymi cechami, nawet jeśli nie ma ono wyższych zdolności intelektualnych czy językowych. Użycie słowa golem w relacji do ciała astralnego jest pośrednim dowodem, że słowo to miało i nadal ma inklinacje antropomorficzne, niezwiązane z magicznymi rytuałami prezentowanymi w tekstach średniowiecznych[22]. Ważne jest zwrócenie uwagi na fakt, że ontologiczny status golema w legendzie o stworzeniu Adama – jako giganta wypełniającego cały świat – został połączony z koncepcją księgi, w której Bóg pokazuje Adamowi wszystkie pokolenia – wzmiankowanej w Biblii i w midraszach, jak też w późniejszych pismach[23].

---

[18] B.L. Sherwin, *The Golem Legend...*, cyt. wyd., s. 15.

[19] Tamże, s. 20.

[20] M. Idel, *Golem: Jewish Magical...*, cyt. wyd., s. 275.

[21] Tamże, s. 290.

[22] Tamże, s. 291.

[23] Tamże, s. 298. Temat gigantów w Biblii i wczesnych komentarzach podejmuje: W. Kosior, *Upadli (czy) giganci? Kilka uwag o* nefilim *i* gigantes *w Biblii hebrajskiej i Septuagincie*, „Przekładaniec" 29/2014, ss. 41-64.

Legenda golema wchłonęła także wiele innych starożytnych przekonań, takich jak zapoczątkowane w II wieku wzmianki o aniele boskim, który jest pieczęcią Boga, gigantyczną kobietą imieniem Aletheia lub Emet (z hebr. „prawda"). Pisali o tym gnostycy[24], w starożydowskiej literaturze odnaleźć można także koncepcję, że imię Boga zostało wypisane na złotej tabliczce na sercu aniołów oraz wzmianki, że archanioły są naznaczone pieczęcią Boga[25]. Talmud wzmiankuje kilka razy, iż pieczęcią Boga jest prawda. Znak na czole golema może być więc pieczęcią Boga równie dobrze jak stygmatem potworności. Z tekstu *Otjot de-rabbi Akiwa* dowiadujemy się, że stworzony przez Boga gigantyczny Adam doprowadził anioły do błędnego przekonania, że jest on wszechpotężny i że jest równą Bogu siłą na ziemi. Być może ma to związek z historią pokolenia Enocha, z motywem idolatrii[26].

Literatura żydowska przywołuje wiele przykładów zupełnie innych opowieści, w których życie zostało stworzone podstępem, więc nie mogło być doskonałe. W baśni Fedrusa o Prometeuszu i jego przebiegłym towarzyszu Dolusie Prometeusz stworzył z gliny Prawdę, która była żeńskim antropoidem[27]. Dolus skopiował jego figurę. Choć zabrakło mu materiału na nogi, obydwie statuy zostały wypieczone i dane im zostało życie przez dmuchnięcie w nozdrza. Prawda mogła chodzić, a jej kopia – nie. Kopia została nazwana Fałsz, ponieważ była niedoskonała, nie miała nóg czy też, jak kłamstwo z popularnego powiedzenia, miała „krótkie nogi".

W historii o golemie słowo „prawda" jest wypisywane na czole antropoida, i może on chodzić, Fałsz nie może chodzić, bo jest postacią niekompletną. Moshe Idel sugeruje, że podobieństwo tych dwóch przedstawień: znaczenie zdolności do poruszania się skorelowane z prawdą – to część wcześniejszej tradycji, z której czerpią obie legendy[28]. Stworzenie przez Prometeusza Prawdy z gliny i powołanie jej do życia poprzez dmuchnięcie mogło się żydom kojarzyć z przedstawieniem biblijnym narodzin Adama, co mogło spowodować wchłonięcie także występującego w tej bajce motywu „prawdy" do tradycji żydowskiej.

Jeśli chodzi o związki religii i studiowania, Tora nie widziała nigdy konfliktu między nauką a wiarą i zachęcała do zgłębiania tajników wiedzy[29]. Zwracała raczej uwagę na integralną zbieżność pomiędzy tymi dwiema częściami, unifikację pozornie różnych planów egzystencji, które jednak manifestują jednego Boga. Maharal głosił, że nauka jest drabiną, po której możemy się wspiąć do mądrości Tory, sama w sobie jest neutralna. Zadaniem mędrca

[24] Tamże, s. 308.
[25] Tamże, s. 309.
[26] Tamże, s. 310.
[27] Tamże, s. 4.
[28] Tamże, s. 5.
[29] G. Winkler, *The Golem of Prague: A New Adaptation of the Documented Stories of the Golem of Prague*, New York 1980, s. 306.

jest osiągnąć równowagę ze światem i ze sobą, a to drugie jest trudniejsze. Nauka należy zatem do świata, a zbłądzić można tylko we własnym wnętrzu. Jeśli przez studia i badania Tory pobożny rabin dotrze do celu, znajdzie się w neutralnym polu. Wszystkie jego impulsy będą także neutralne i staną się złe tylko jeśli on sam tego zapragnie lub jeśli pozwoli sobie na utratę kontroli[30]. Aby tego uniknąć, rabin stara się w sobie odzwierciedlić jedność Boga, na którego obraz i podobieństwo został stworzony.

Powraca wątek grzesznej idolatrii, ostrzeżenie przed zejściem ze ścieżki pobożności. Ten zakaz jest jednym z najmocniej podkreślanych w Torze, powtarzających się często w tekstach. Wielbienie innych bogów jest także jednym z głównych grzechów. I chodzi tu o cokolwiek, co mogłoby zastąpić Boga. Jeśli bogiem staje się golem albo człowiek jest sam dla siebie bogiem i zaczyna wielbić siebie, pozwala, by ogarnęła go pycha – dopuszcza się śmiertelnego grzechu i oddala od Boga[31]. W XII- i XIII-wiecznych legendach destrukcyjna moc golema nie leży w fizycznej przemocy wobec twórcy, ale w ryzyku idolatrii[32]. Ostrzeżeniem jest średniowieczna historia o tym, jak Enoch dowiedział się, iż Bóg ulepił człowieka z gliny i uznając, że to nic trudnego, postanowił pójść w jego ślady. Wziął trochę ziemi, ugniótł w kształt człowieka i dmuchnął mu w nozdrza, by go ożywić. Ale to Szatan wślizgnął się w figurę, dając jej wygląd żywej. Tak zaczęła się idolatria – Enoch i jego pokolenie wielbili statuę. Produkt ludzkiej dumy i demonicznego udziału zastąpił Boga jako obiekt adoracji[33].

Możliwość wpływania na energie duchowe z poziomu nieczystości może się zrazu wydać paradoksalna. Z jednej strony kabaliści musieli osiągnąć bardzo wysokie poziomy czystości i perfekcji, zanim mogli dokonać jakiegoś nadnaturalnego fenomenu, z drugiej strony wiedzieli, że pogrążeni w grzechu poganie mogli to robić w otchłani niedoskonałości[34]. Nie ma tu pomyłki – Tora mówi, że Bóg daje swoim dzieciom wybór. Jeśli gliniana postać zaczyna mówić, musimy się zmierzyć z konsekwencjami naszego wyboru. Gdy jesteśmy odpowiednio przygotowani, bezpiecznie zanurzeni w czystości, nie przytłoczy nas nasz czyn, ponieważ będzie stać za nim absolutna prawda. W przeciwnym wypadku musimy się liczyć z tym, że to diabeł przemawia przez stworzoną istotę, jak Szatan przez figurę Enocha albo Samael, archanioł zła przez złotego cielca opisanego w Księdze Wyjścia (Wj 32).

Mistycy uważali więc, że energii życia można użyć, by się zbliżyć do Boga lub od niego oddalić[35]. Oddalając się, jesteśmy odseparowani od boskiego

[30] Tamże, s. 315.
[31] Tamże.
[32] A.L. Goldsmith, *The golem remembered*, Detroit 1981, s. 17.
[33] B.L. Sherwin, *The Golem Legend*..., cyt. wyd., s. 19.
[34] G. Winkler, *The Golem of Prague*..., cyt. wyd., s. 320.
[35] Tamże, s. 322.

światła, przejrzystych myśli i stajemy się podatni na zło. W ciemnościach nic nie jest określone i nie ma zarysowanych granic między rzeczami.

W rozkwitającym micie ważna jest też obecność liter, które miały zostać wypisane na ciele golema. Obdarzanie życiem poprzez zapisanie słów ma długą tradycję. Już na małych egipskich figurkach *uszebti*, służących wyruszającym ze zmarłym panem w zaświaty, wypisane były litery. We Włoszech w X wieku rezurekcja zmarłego odbywała się przez wypisanie mu na twarzy lub ramionach imienia Boga, a odwrócenie tego procesu następowało poprzez zmazanie liter. Słowa, wypisane na piersi lub czole golema, albo przyklejone na kartce, to najczęściej wyraz *emet*, czyli Prawda, po usunięciu pierwszej litery zmieniający się w *met*, czyli śmierć. Pomysł z użyciem wyrazów *emet* i *met* pojawia się w literaturze chasydzkiej i XIII-wiecznej i najczęściej towarzyszy mu przestroga. Przykładem może być XII-wieczna opowieść o proroku Jeremiaszu i jego synu Syrachu. Stworzyli oni golema, na którego czole napisali „Bóg jest prawdą". Ale gdy golem ożył, sam wziął z ich rąk nóż i zdrapał literę *alef* z własnego czoła, zmieniając *emet* w *met.* Tekst na czole golema nagle zabrzmiał złowrogo: „Bóg nie żyje". Jeremiasz spytał golema, dlaczego to zrobił? Golem, który w tej opowieści wyjątkowo obdarzony jest zdolnością mówienia, odpowiedział, że odkąd ludzie stali się twórcami, istnieje niebezpieczeństwo, iż zapomną o swoim stworzycielu. Skoro człowiek osiągnął tak wiele, może zacząć sam uważać się za boga[36] i zachowywać się jakby Bóg już nie istniał. Jeremiasz zapytał, jaka jest na to rada, na co golem nakazał mu, by go zniszczył, recytując zaklęcia w odwróconej kolejności. Jeremiasz to uczynił, a golem się rozpadł.

Mamy więc fizyczne niebezpieczeństwo ze strony golema, ale także zagrożenie psychiczne, pychę i dumę wyzwolone, kiedy człowiek imituje Boga, symbolicznie zabijając swojego stwórcę. Rabin jest tu siłą obdarzającą życiem, a to niebezpieczna zdolność. Wypowiada święte słowa i święte, prawdziwe imiona Boga. Stworzony golem nie posiada rozumu, ślepo wykonuje rozkazy[37]. Dlatego tak istotna jest rozwaga, nie można go używać do bluźnierczych czy grzesznych misji. W sytuacji gdy zadania stawiane golemowi były wynikiem pychy albo zwyczajnie lenistwa, gdy golem stawał się domowym niewolnikiem, służącym wykorzystywanym bez skrupułów, przechodził w sferę *profanum*, i buntował się przeciw swojemu twórcy. Tematowi temu poświęconych zostaje większość późnych opowieści o golemie.

Ale golem, jako istota bezwolna i podległa, przyjmował nie tylko postać służącego. Znajdowano zastosowanie także dla golema będącego kobietą. W niemieckim chasydyzmie pojawia się sugestia, że inne kombinacje liter są potrzebne dla męskiego i żeńskiego golema[38]. Idea golema posiadającego płeć

[36] B.L. Sherwin, *The Golem Legend*..., cyt. wyd., s. 18.
[37] R. Florescu, *In search of Frankenstein*, Boston 1975, s. 229.
[38] B.L. Sherwin, *The Golem Legend*..., cyt. wyd., s. 15.

występuje w wielu źródłach, m.in. w historii XI-wiecznego poety i filozofa Salomona ibn Gabirola. Był to człowiek oszpecony przez choroby skóry i miał problem z akceptacją przez innych ludzi, więc wedle legendy stworzył sobie sztuczną kobietę, by mu usługiwała w domu. Władze, gdy się o tym dowiedziały, nakazały mu ją zniszczyć, oskarżając twórcę, iż kobieta zamieszkująca jego dom została stworzona przez magię. Salomon z żalem zrobił to, o co go proszono, i sztuczna kobieta na powrót zamieniła się w drewno i sznurek. Unikalne jest, że golem ten nie był zrobiony z ziemi. W tej legendzie szuka się korzeni przekonania, że golem to mechaniczne stworzenie, automaton, robot[39].

XVI-wieczny kabalista Izajasz Horowitz w dziele *Sznej luchot ha-brit* i komentarzu do paraszy Wajeszew (3,30a) powołuje się na tekst biblijny, wedle którego bracia Józefa zostali oskarżeni o zakazane stosunki z kobietą (Rdz 37,3). Izajasz twierdzi, że w tym fragmencie chodziło o stworzenie kobiety-golema według przekazywanej z pokolenia na pokolenie recepty zaczerpniętej z *Sefer Jecira*. Taka kobieta nie była człowiekiem, więc spółkowanie z nią nie było grzechem[40].

Od XVI wieku refleksja nad tym, co z golemem dzieje się po akcie stworzenia, stanowi główne zagadnienie mitu. Cykl życiowy golema się rozrasta, a jego legenda nabiera kolorów. Oprócz zastosowań trywialnych, takich jak golem jako niewolnik, służący, kochanka, pojawiają się bardziej górnolotne pomysły. Golem jest przecież gigantyczny, dysponuje fizyczną siłą, która może zostać wykorzystana dla dobra narodu żydowskiego. Golem pomaga więc żydom ratować się z opresji, daje odwagę, by występować przeciwko wrogom[41]. W niektórych opowieściach występuje też jako szpieg, który zdobywa dla Żydów informacje.

Pomoc golema naprawdę była potrzebna podczas regularnych żydowskich pogromów. Krwawe łaźnie, owoc uprzedzeń i niechęci do żydów zamieszkałych w europejskich miastach, najczęściej w wydzielonych dzielnicach, ciągnęły się przez stulecia. Tłum łatwo ulegał sile pogłoski o barbarzyńskich zbrodniach żydowskich i od XII wieku ani jedno pokolenie nie uniknęło przelewu krwi[42]. Po raz pierwszy przed oskarżeniem o dokonywanie rytualnych mordów żydzi musieli się bronić przed sądem w Norwich w Anglii w 1147 r. I nic nie zmieniło się do czasów niemal współczesnych. Ta beznadziejna sytuacja stanowiła wyzwanie dla wyobraźni. Potrzeba „superbohatera" i obrońcy była ogromna, a kto mógł się lepiej nadawać do tego celu niż golem, obdarzony siłą i posturą wzbudzającą respekt? Golem został stworzony z gliny, ale nikt oprócz rabina nie mógł go dezaktywować, był więc prawie niezniszczalny. Kierowanie nim nie było trudne, jego inteligen-

39 Tamże, s. 16.
40 Tamże, s. 39.
41 Tamże, s. 17.
42 Wstęp do: G. Winkler, *The Golem of Prague...*, cyt. wyd.

cja ograniczała się do rozumienia i wykonywania prostych rozkazów. Jego zadaniem stała się więc ochrona żydowskich dzielnic przed pogromami i te legendy budziły otuchę prześladowanych[43].

Historia praskiego Maharala, która zdominowała opowieści o golemie z XVIII wieku, była z całą pewnością najsławniejsza. *Cuda Maharala*[44], proza udająca przypadkowo odnaleziony, autentyczny dokument, znana początkowo tylko garstce wtajemniczonych, prędko zrobiła międzynarodową karierę. Powieść ta przeciwstawia mit golema oskarżeniom o mordy rytualne, stanowiąc kolejny doskonały przykład późnej wersji legendy. Moshe Idel uważa nawet tę wersję za najważniejszą, ponieważ zawiera ogromną wiedzę, niezwykłą ilość detali, prawdopodobnie opartą na nieznanych dziś manuskryptach. Opis rytuału tworzenia golema jest rozbudowany i zadziwiająco konkretny, siedmiokrotne okrążanie ciała przy akompaniamencie pieśni i modlitw nawiązuje do żydowskiego rytuału pogrzebowego *hakafot*, znanego w epoce posttalmudycznej, którego celem była obrona przed demonami, które nie posiadając własnego ciała, mogłyby chcieć zawładnąć zmarłym[45]. Konieczne jest oczyszczenie, poprzedzające kontakt ze świętą księgą *Sefer Jecira*, konieczne są białe szaty i rytualna kąpiel. Rabini wspólnie recytują słowa Tory: „I tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą" (Rdz 2,7), a następnie Maharal wkłada w usta golema pergamin z boskim imieniem i nakazuje mu powstać. Golem budzi się do życia. Rabbi zabiera go do domu, przedstawia żonie jako wędrowca poznanego przypadkiem. Głównym zadaniem golema ma być odtąd obrona społeczności żydowskiej przed pogromami, przed fałszywymi oskarżeniami o rytualne morderstwa. Golem wykrywa zwłoki niecnie podrzucone przez chrześcijan pod żydowskie domy, a całą intrygę udaje się udowodnić przed sądem sprawiedliwego cesarza Rudolfa II. Golem nie jest już potrzeby, zostaje dezaktywowany, a jego szczątki ponoć do dziś spoczywają na strychu praskiej staro-nowej synagogi.

Golem Maharala jest opisany bardzo szczegółowo. Nie ma sam w sobie ani dobrych, ani złych skłonności, działa jednak ze strachu przed utratą życia, boi się, iż zginie, jeśli będzie nieposłuszny. Lęk utrzymuje go w karności. Choć nie jest w pełni człowiekiem i mechanicznie wykonuje zadane czynności; choć jest czymś mniej niż człowiek, posiada także cechy niedostępne człowiekowi, takie jak nadnaturalna percepcja, wyczuwanie bytów niematerialnych. To echa zdolności Adama. Golema nie można zranić, spalić, utopić. Nie posiadając

[43] G. Winkler, *The Golem of Prague*..., cyt. wyd., s. 4.

[44] Powieść opublikowana przez poważany autorytet rabiniczny, Judę Rosenberga ze Skaryszewa, w Warszawie w 1909 r. Zob. J. Moskwa, *Tajemnica ostatniego golema*; „Rzeczpospolita" z 9.02.2002 r.

[45] Ów rytuał polega na siedmiokrotnym okrążeniu trumny ze zmarłym. Zob. http://www.jewish-funeral-guide.com/tradition/funeral-stops.htm [31.07.2015].

duszy, nie jest zdolny do współczucia, nie może mówić ani się rozmnażać, nie odczuwa pożądania seksualnego. Ponieważ nie został zrodzony, jego martwe ciało nie powoduje stanu nieczystości. Maharal ponad wszelką wątpliwość podaje, że golem nie może należeć do wspólnoty i sprawować judaistycznej liturgii, nie jest bowiem Synem Izraela. Jest więc Obcym. W erze mesjańskiej może natomiast liczyć na zmartwychwstanie tak samo jak inni zmarli, może nawet mieć nadzieję, że powróci jako prawdziwy człowiek. Będzie to nagroda za pomoc narodowi żydowskiemu podczas krwawych łaźni.

Również w Polsce można natrafić na legendy o golemie. Jego stworzenie w 1800 r. przypisywano rabbiemu i kabaliście Dawidowi Jaffie z Drohiczyna na Polesiu, a także rabbiemu Eliaszowi Baal-Szemowi z Chełma[46]. W tych historiach golem nie daje się kontrolować i rozpadając się, zabija twórcę lub poważnie go rani. To nowa cecha – golem staje się potencjalnym zagrożeniem. Ten wątek pojawia się jako morał opowieści, w żydowskim i nieżydowskim folklorze. W późniejszych wersjach golem przed dezaktywacją faktycznie sieje spustoszenie, wpada w szał, do końca wykorzystując swoją przewagę[47].

Motyw golema jako niebezpieczeństwa dla twórcy pojawia się zresztą w pismach niemieckich studentów magicznych sztuk żydowskich w XVII wieku, w literaturze judaistycznej wstępuje dopiero w wieku XVIII, kiedy to ostatecznie przenika z folkloru i ustnej tradycji do „oficjalnych" pism[48]. Pierwszym źródłem jest wspomniana wyżej historia rabbiego Eliasza z Chełmu, spisana przez Christophera Arnolda w 1674 r. Opowieści o golemie nie kończą się jednak wraz z II wojną światową. W Czechosłowacji jeszcze w 1968 r. znaleziono człowieka przygniecionego statuą, która zaczęła wsiąkać w grunt. Jest to ostatnia udokumentowana próba powołania do życia golema.

Emily Bilski, zastanawiając się nad przedstawieniami postaci golema w sztuce, pisze[49], że oprócz roli golema jako przestrogi warto zwrócić uwagę na inny jego aspekt. Dla wielu twórców golem był metaforą aktu tworzenia jako esencjonalnego dzieła sztuki. Gdy dzieło sztuki zostanie ukończone, artysta traci nad nim kontrolę. Raz wyzwolona moc – artystyczna, naukowa czy polityczna – nie może być trzymana w ryzach.

Golem w sztuce bywa widziany jako figura mesjaniczna[50], ponieważ wielokrotnie ratował żydów z opresji. Bywa też postrzegany jako prymitywna, wstępna wersja człowieka oraz jako *dopellganger*, sobowtór lub *alter ego* twórcy. Motyw ten pojawia się w epoce romantyzmu, koncentrującej się na rozbiciu duszy na dwie połowy, na dualizmach w człowieku i ich walce,

---

[46] Obydwie historie za: J. Moskwa, *Tajemnica ostatniego golema*, cyt. wyd.; tegoż, *Ogień rozpalony w szabat*, „Rzeczpospolita" z 2.02.2002 r.

[47] B.L. Sherwin, *The Golem Legend*..., cyt. wyd., s. 17.

[48] A.L. Goldsmith, *The golem remembered*, Detroit 1981, s. 17.

[49] E.D. Bilski, *Golem! Danger, Deliverance*..., cyt. wyd., s. 46.

[50] Tamże, s. 47.

i rezonuje w późniejszych przedstawieniach popkulturowych. Golem staje się autoportretem swojego twórcy, może też reprezentować pewne wyparte treści, podświadome i irracjonalne warstwy człowieczeństwa[51]. Może być karykaturą lub bestią w człowieku z pozoru cywilizowanym. Istnieje wiele książek i komiksów, w których pojawia się postać golema, co pokazuje, jak bardzo zakorzenił się w naszej kulturze. Temat golema poruszany jest w listach między Freudem a Jungiem. Freud pisze, że już w eposach o Gilgameszu pojawia się wątek dwóch braci reprezentujących relacje między człowiekiem a jego libido[52]. Golem ma się odnosić do tego samego napięcia. Alchemiczne prace nad homunkulusem wiele zawdzięczają golemowi, a golem od pewnego momentu inspiruje się alchemią. Hiszpański rabin z XIV wieku, Nissim Girondi, przyznawał się do stworzenia golema w szklanej retorcie[53], a pierwsze wzmianki o golemie jako służącym zbiegają się z publikacją prac Paracelsusa o powołaniu do życia homunkulusa, będącego niewolnikiem swego pana. Prace Paracelsusa natchnęły z kolei Goethego do stworzenia Fausta[54]. W folklorze chrześcijańskim występuje wiele opowieści nawiązujących do mitu o golemie.

Współczesne interpretacje postaci golema mogą być bardzo różne. W popularnej powieści Meyrinka[55] oprócz posiadania klasycznych dla tego mitu cech konstytutywnych, jest on materializacją kolektywnej duszy żydowskiego getta, zbawicielem od prześladowań, który co trzydzieści trzy lata pojawia się w niedostępnym oknie dawno zamkniętego budynku, a czasem kroczy nocą przez zamglone praskie uliczki. W tej samej powieści jest też, zgodnie z duchem czasów, po trosze sobowtórem bohatera, artysty pogrążonego w walce o własne zbawienie. To wątek częsty dla opowieści o sztucznym człowieku, najbardziej szczegółowo podjęty w powieści Mary Shelley *Frankenstein*[56]. Różnicą między golemem a potworem Frankensteina była tak naprawdę tylko siła, która powołała go do życia – golema magia o religijnych konotacjach, a potwora Frankensteina – przypominająca magiczne działanie i stawiana w opozycji do praktyk religijnych nauka[57]. Rezultaty okazały się jednak takie same.

Wraz z rozkwitem kinematografii golem na dobre trafia do sfery popkultury. Opowieść o nim zaczyna schlebiać gustom masowym, podważając jedną z klasycznych tez, zgodnie z którą miłość i pożądanie były golemowi obce. We wczesnych filmach o golemie nie mogło się obejść bez wątku romantycznego, który był gwarantem powodzenia filmu. Filmowcy wykorzystali motyw

[51] Tamże, s. 48.

[52] Tamże.

[53] E.L. Graham, *Representations of the post/human. Monsters, aliens and the others in popular culture*, New Brunswick 2002, s. 98.

[54] A.L. Goldsmith, *The golem remembered*, cyt. wyd., s. 19.

[55] M. Meyrink, *Golem*, Kraków 1992.

[56] M.W. Shelley, *Frankenstein*, Poznań 1989.

[57] A.L. Goldsmith, *The golem remembered*, cyt. wyd., s. 144.

sprawdzony w przypadku innych produkcji o istotach nadnaturalnych – mumiach, wampirach, potworach. Golem prezentowany był przede wszystkim jako monstrum, niezrozumiały antagonista. Monstrum to musiało zakochać się w śmiertelniczce, ale taka historia nie mogła się dobrze skończyć. Golem nie był w stanie zdobyć uczucia dziewczyny, jego uczucie było prymitywne, instynktowne, pozbawione finezji. A nawet jeśli bohaterka, wiedziona litością, współczuciem czy może zafascynowana potworem zapragnęła się z nim przyjaźnić – męscy bohaterowie filmu, „prawdziwi ludzie", musieli zadbać, by taka próba została udaremniona i by dziewczyna wróciła na łono społeczeństwa. Filmy podkreślały niedolę golema, jako stwora obcego, samotnego i całkowicie pozbawionego cnót społecznych. Pojawia się wręcz motyw golema kochającego dzieci i kwiaty, zachwyconego niewinnością, jako czymś dla niego niedostępnym, lecz rozpaczliwie pożądanym[58]. Golem po raz pierwszy zostaje ukazany jako figura romantyczna, stworzona lekkomyślnie, pozostająca tak bardzo nie na miejscu, że wzbudza sympatię i smutek, zamiast grozy. W niemym filmie *Golem*[59] dzięki uczuciu miłości do córki sprzedawcy antyków potwór zyskuje duszę, i cierpi, gdy dziewczyna go odrzuca[60]. Jest także inna różnica, stanowiąca znaczące uproszczenie mitu. O ile w klasycznych przedstawieniach z kreacją golema wiązały się zawsze religijny rytuał i boska inspiracja, o tyle w tych filmach jest już tylko magia.

W kolejnych produkcjach Paula Wegenera postać golema przechodzi ewolucję. W pierwszym zakochany golem ginie, zabijając przy tym mężczyznę, który próbował niecnie uwieść jego „ukochaną"[61]. W 1917 r. ten sam reżyser kręci *Golema i tancerkę*, film w którym golem nieszczęśliwie zakochuje się w pięknej dziewczynie, a w 1920 r. obraz pt. *Golem: jak przyszedł na świat*. Jest to historia Miriam, córki rabina, zaręczonej z odpowiednim kandydatem, która odrzuca romantyczne zapędy glinianego tworu, co powoduje najpierw atak szału monstrum rujnującego miasto, a następnie skłania go do samounicestwienia. Golem nie jest w stanie popełnić samobójstwa, dlatego zatrzymuje niewinne dziecko i namawia je, by zdjęło z jego piersi gwiazdę Dawida, która dawała mu życie. Golem w filmach ma ludzkie cechy – pragnie miłości, odczuwa namiętność, popada we wściekłość i szaleństwo będące konsekwencją emocji, nie jest jednak w pełni człowiekiem[62]. Zmienia się skala zniszczeń – w pierwszym filmie golem powoduje niewielkie szkody i jest w zasadzie opiekunem dziewczyny; w części ostatniej, która powstała po I wojnie światowej, budżet filmu, a tym samym rozmach działalności

58 Tamże, s. 149.

59 P. Wegener, *Der Golem*, 1914, https://archive.org/details/TheGolem1915LostFilFragments [5.12.2016].

60 A.L. Goldsmith, *The golem remembered*, cyt. wyd., s. 144.

61 E.D. Bilski, *Golem! Danger, Deliverance*..., cyt. wyd., s. 51.

62 Tamże, s. 52.

golema są o wiele bardziej spektakularne. W następnych filmach pojawia się wiele zabawnych przedstawień golema jako istoty głupiej i łatwej do kontrolowania, obdarzonej siłą fizyczną niewspółmierną do rozumu, eksplorowany jest jego komiczny potencjał. Czeski film z 1952 r. *The Emperor and the Golem (Cisaruv Pekar a Pekaruv Cisar*) prezentuje dobrze znany z pamiątek, jakie można nabyć w Pradze, wizerunek wielkiego cementowego ludzika spiętego pasami. W filmie tym golem zostaje okiełznany przez cesarskiego piekarza i zaprzęgnięty do pracy. Staje się przydatny dla społeczeństwa, znajduje swoje miejsce, a jego siła fizyczna oraz odporność na urazy zostają wykorzystane w pożytecznym celu. Ten zabawny film wieńczy klasyczny *happy end*, czyli coś, co w opowieściach o golemie zdarza się nad wyraz rzadko[63].

Widać więc, jak daleko odchodzi postać golema od swojej tradycyjnej formy. Dla przypomnienia, Byron Lee Sherwin zbiera wszystkie główne wątki podejmowane w klasycznych rozważaniach[64]. Warto je tutaj przytoczyć. Po pierwsze, tworzenie sztucznego bytu jest w przypadku golema usankcjonowane, a nawet się do niego zachęca. Po drugie, człowiek jako stwórca pozostaje ludzki, może tylko przejawiać boskie cechy. Po trzecie, dzięki tworzeniu wyraża i podkreśla ten komponent człowieczeństwa, który dzieli z Bogiem. Może to prowadzić do intensywnych religijnych i mistycznych doświadczeń.

Jednak tworzenie potrafi być niebezpieczne. Jeśli tworzymy dla własnych przyziemnych celów, wykorzystana siła zwrócić się przeciwko nam. Sztuka kreacji posiada bowiem z natury potencjał autodestrukcji. Po czwarte, akt kreacji może nas psychologicznie dopełnić, ale także rozbić. Gdy staniemy się kreatorami, zapomnimy o stwórcy i będziemy uzurpować sobie omnipotencję. Po piąte, tworzenie może prowadzić do pobożności, ale i do idolatrii. Możemy zacząć czcić własne dzieła. Tworzenie rozpoczęte jako akt wiary w Boga staje się Boga odrzuceniem, aktem negacji. Osoba będąca pod wrażeniem własnych dzieł może zastąpić wiarę w Boga wiarą w siebie samego. Może to prowadzić do konkluzji, że Bóg nie jest potrzebny.

Po szóste, wraz ze stworzeniem sztucznych bytów pojawia się zupełnie nowy zestaw zagadnień moralnych. Musi zostać dookreślona natura relacji między stwórcą a stworzeniem. Musi zostać usankcjonowany cel egzystencji sztucznego bytu, podany jego status prawny i dookreślona odpowiedzialność za jego zachowania. Kolejna sprawa to moralne predyspozycje, są one wymagane, by stworzyć sztuczny organizm. Etyczne zabezpieczenia i kontrola muszą być wbudowane w sam proces kreacji i manipulacji życiem. Ponadto kreatura odbija swojego stwórcę, tak jak on jest odbiciem Boga. Może nam zatem pomóc w refleksji nad samym sobą i w zrozumieniu siebie. Następny wniosek to ten, że Adam był pierwszym golemem, a skoro Adam jest gole-

[63] Tamże, s. 72.

[64] B.L. Sherwin, *The Golem Legend*..., cyt. wyd., ss. 24-25.

mem, który stał się człowiekiem, czy możliwe jest odwrócenie, czy człowiek może się stać golemem? W różnych wersjach opowieści pojawiają się pytania: jaki jest status golema, czy golem jest osobą, czy może być uznany za czyjąś własność, czy jest człowiekiem, czy człowiek może być golemem, czy zniszczenie golema to morderstwo, czy golem jest inteligentny, jaka jest jego tożsamość płciowa, narodowa i religijna.

Do tych zagadnień można dodać kolejne. Wątki podejmowane przez legendy to niebezpieczeństwo, jakie stanowi golem dla człowieka, który go stworzył, konkurując z Bogiem, i konieczność zniszczenia golema, zmiany na powrót w bezkształtną glinę[65]. Istotnym problemem są też moce golema. Oprócz gigantycznych rozmiarów najczęściej wymienia się telluryczną siłę pozwalająca golemowi widzieć losy ludzkości.

W czasach gdy na co dzień stykamy się z golemami, maszynami, aktami ludzkiej kreacji wyrażonej przez działania mechaniki, genetyki, biologii, w czasach współczesnych, gdy regularnie wchodzimy z takimi obiektami w relacje, a z ich istnieniem w dyskusję, wyzwaniem – ukazywanym w tekstach popkultury – nie jest zbudowanie większych i lepszych golemów, ale uniknięcie stania się golemem, oddania ludzkiego życia pod kontrolę sztucznych tworów, niedopuszczenie, by stworzony przez nas golem – naruszona i przekształcona natura – nas zranił[66].

W tym kontekście kolejna fala popularności golema – w młodzieżowych serialach drugiej dekady XXI wieku – budzi prawdziwą ciekawość. Golem wpisuje się w modną konwencję opowieści z dreszczykiem, będących dekonstrukcją dawnych motywów, poprzez uczynienie dotychczasowych antagonistów narratorami i protagonistami, a monstrualne przemiany odczytywane są jako alegoria transformacji wieku dorastania. W kinie i telewizji, od czasów popularności książek Anne Rice (*Wywiad z wampirem*, *Wampir Lestat* itd.) i ich filmowych adaptacji, poprzez cykle *Underworld* i *Zmierzch* (*Twilight*) oraz seriale, takie jak *Pamiętniki Wampirów* (*The Vampire Diaries*), *Czysta krew* (*True Blood*), *Hemlock Grove* czy *The Originals*, postać wampira została oswojona i zamiast straszyć, okazała się figurą idealnego kochanka oraz wcieleniem super-człowieka, pozbawionego przyziemnych ograniczeń, pięknego, silnego, nieśmiertelnego i nieskończenie bogatego. Filmowe i serialowe wampiry tworzą społeczności i przeżywają liczne przygody w ramach kolejnych odcinków fantastycznych cykli. Podobny los spotkał wilkołaki, pojawiające się m.in. w serialach *Teen Wolf, Grimm, True Blood, Penny Dreadful* i *Hemlock Grove*, a także w filmowym i książkowym cyklu *Zmierzch*. Są one pozytywnymi bohaterami, łączą się w grupy, wzbudzają sympatię widza. Co zaskakujące, podobne odwrócenie dotychczasowych ról spotkało też zom-

---

[65] A.L. Goldsmith, *The golem remembered*, cyt. wyd., s. 16.

[66] Tamże, s. 48.

bie – bezmyślne i prymitywne postacie ożywionych trupów doczekały się pozytywnego protagonisty w filmie *Warm Bodies*, gdzie zarażony „wirusem zombie" bohater szuka miłości i swojego miejsca w świecie, oraz w serialu *iZombie*, opowiadającym o losach dziewczyny-zombie, rozwiązującej zagadki kryminalne ramię w ramię z policjantami, czyli pomagającej ludziom, zamiast stanowić zagrożenie. Tu także zombie tworzą społeczność, występuje szereg wątków obyczajowych i romantycznych. Podobną popularnością cieszą się w ostatnich latach czarownice, których tabuny zaludniają seriale, takie jak *Salem, The Originals, American Horror Story: Coven* czy *Witches of East End*, i opowieści futurystyczne (choć nauka zachowuje się w nich jak magia), podejmujące temat humanoidalnych robotów i ich twórców, takie jak *Extant, Humans* albo *Almost Human*.

Golem jest jedną z tych postaci, które przez wieki głęboko symboliczne, rozbudowane, powiązane z wielością znaczeń religijnych, alchemicznych i ezoterycznych oraz z mnogością narracyjnych tropów świetnie odnalazły się w kulturze popularnej świata Zachodu, równocześnie ulegając znacznemu uproszczeniu.

Z jednej strony zdaje się on wpisywać w opisaną wyżej tendencję do ukazywania postaci dotąd budzących grozę jako podziwianych i pozytywnych, a nawet społecznych. Z drugiej natomiast trudno uniknąć wrażenia, że golem w serialach gatunku *supernatural teen drama* pojawia się jako motyw, nie jako postać. Jego historii „wystarcza" raptem na jeden odcinek.

Można się zastanawiać, dlaczego nie powstają filmy i seriale, cykle opowieści o golemach, a mit glinianego człowieka pozostaje ubogi w sensy, epizodyczny, płaski, podczas gdy świat kultury popularnej zaludniają różnorodne i bogate fabuły traktujące o innych fantastycznych postaciach humanoidalnych i liminalnych, takich jak wampiry, wilkołaki czy zombie. Czy chodzi o pierwotnie religijną konotację tego bohatera, która w kontekście popularnym może być odczytywana jako jego słabość?

W odcinkach seriali, takich jak *Grimm, Supernatural*, *Sleepy Hollow*, *Warehouse 13*, *Haven* i *Sarah Connor Chronicles*, protagonistą – a w każdym razie bohaterem danego epizodu – jest zwykle twórca glinianego człowieka, to jego motywacje poznajemy, to jego działania, nieodmiennie zwieńczone katastrofą, oglądamy. Tym, co widzimy na ekranie, jest każdorazowo konwencjonalna opowieść o grzesznym naśladownictwie aktu kreacji, o mniej lub bardziej uświadamianych niskich pobudkach i o igraniu z siłami natury lub wręcz z boską mocą. Religia nie jest jednak w tych fabułach akcentowana, jakby żydowska tradycja nie nadawała się do popkulturowego przetworzenia w takim samym stopniu co chrześcijańska. Seriale obficie i z lubością posługujące się motywami egzorcyzmów, kościołów, krzyży, aniołów, nieba, piekła i czyśćca, sił demonicznych; z koronną i powracającą w niemal każdym z nich postacią Lucyfera; seriale po wielokroć wykorzystujące motyw Apokalipsy

i jej Czterech Jeźdźców – nie widzą jak dotąd szerszego i głębszego zastosowania dla bogatej symboliki golema. Można się zastanawiać, czy chodzi tu o wrażliwość wobec religii jeszcze nie „sprofanowanej" popkulturowo, czy może o nieczytelność samej opowieści dla zachodniego odbiorcy.

Czy oznacza to, że nie doczekamy się filmu lub serialu, w którym golem stanie się centralną postacią, narratorem? Nie byłabym tego taka pewna. Jeszcze kilka lat temu nikt z widzów czy krytyków nie spodziewał się przekształcenia egzotycznej dla zachodniego widza, znanej z horrorów postaci zombie w przyjaznego i emocjonalnego protagonistę. Jeśli więc moda na seriale tego gatunku się utrzyma, można się spodziewać prób odnowienia postaci golema, przypisania mu ludzkich motywacji, a nawet powołania do życia „golemiej rasy". Nie można tego wykluczyć, ale nie będzie to zadanie łatwe, gdyż na taką przemianę trzeba mieć dobry pomysł, a dotychczasowi twórcy nie przewidują dla golema żadnej odkrywczej roli.

No może poza pewnym pobocznym trendem, o którym warto tu na koniec wspomnieć. Sporą popularnością, szczególnie w produkcjach dla dzieci, cieszy się obecnie wariacja na temat motywu golema, czyli tzw. snowlem, golem śnieżny. Lepienie bałwana jest wszak czynnością mocno osadzoną w naszej kulturowej wyobraźni, łatwiej się do niego odnieść niż do mistycznych aspiracji rabinów, a pod wieloma względami wydaje się podobna – niewinne dziecko dla zabawy tworzy humanoidalny kształt i symbolicznie powołuje go do życia. Postać snowlema, mimo że kojarzy się ze światem dziecinnych zabaw, jest naznaczona podobnym smutkiem i tragizmem co klasyczna wersja tej figury – nawet dzieci wiedzą, że bałwan nie przetrwa zimy, że jest nietrwały, pomimo że powstał z potężnego, śnieżnego żywiołu, który potrafi zabijać tak samo jak glina czy zwały ziemi. Śniegowe monstra pojawiają się w filmie *Kraina Lodu* (*Frozen*), jako bestie na usługach królowej Elsy, broniące jej zamku, i w kreskówce *Pora na przygodę* (*Adventure Time*), gdzie śnieżny golem jest niemy, prostolinijny, masywny, mieszka w odosobnieniu, z dala od ludzkich siedzib, a nad jego losem ciąży fatum.

Popkulturowy golem, choć nie jest człowiekiem, odbija najlepsze i najgorsze cechy swojego twórcy, i to do idei człowieczeństwa odnosi się także w modnych, serialowych ujęciach. Ma potencjał do niszczenia i niesienia zagłady. Jest to jednak każdorazowo reakcja na nadużycia twórcy, golem wydaje się być kolejną wersją portretu Doriana Graya, obrazem nadymającego się ego, nieograniczonej pychy, a także pogwałceniem ważnej w protestanckiej teologii cnoty pracowitości. Jest mu więc bliżej do fabuły *Frankensteina* czy *Fausta* niż do tekstu biblijnego i żydowskiej tradycji.

Opowieści o nim każdorazowo wiodą do katastrofy zwieńczonej morałem: jeśli staniemy się mechaniczni, grzeszni, leniwi i pozbawieni pokory, wrócimy do statusu golema, nieukształtowanej materii, i utracimy duszę. Tym, co różni nas od golemów – tak tradycyjnych, jak i przetworzonych

w ramach podszytej chrześcijańskim światopoglądem legendy – jest dusza i wolna wola, czyli możliwość wyobrażenia sobie i wybrania, czym się staniemy i jak będziemy postępować[67].

Katarzyna Bajka – Cultural vision of golem: from religion to the legend of an artificial human

This paper presents the evolution of the character of a golem as well as its legend, from the religious connotations of Judaism to the reception and deconstruction of a given motif in popular culture. It focuses on the changes to a classical tale in protestant, Western societies, to whom the source material seemed uninspiring and hard to understand. These authors found their own, twisted idea of a golem and put it into several narratives. This paper quotes multiple versions of the story as well as main topics of Western interest in golem, leading the reader towards the contemporary tv series for teenagers and towards modern kids cartoons taking on the topic of golem and its derivation – snowlem.

[67] Tamże, s. 49.